

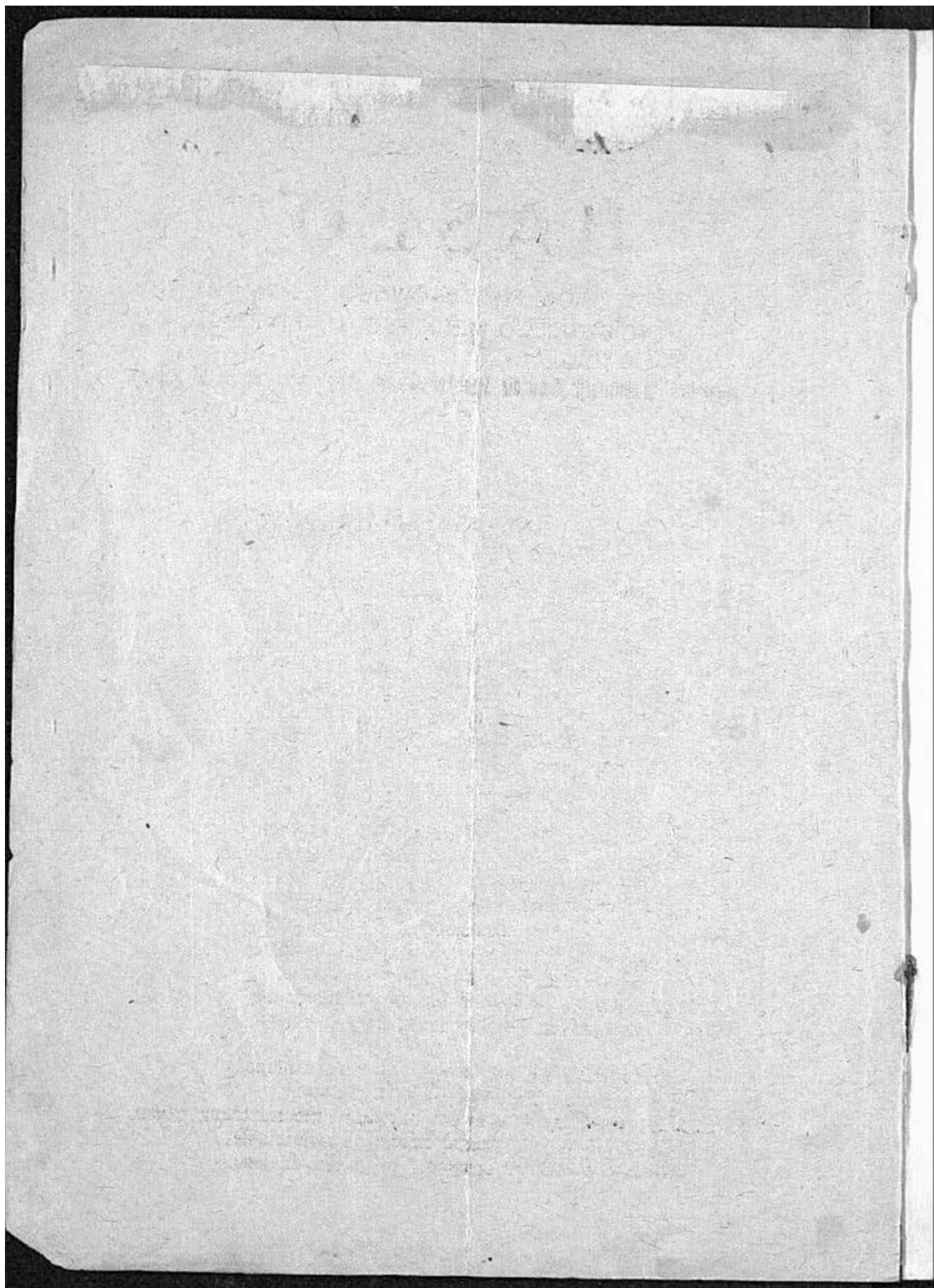


PISMO UCZNIÓW PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM  
NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO w SIEDLCACH.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Stanisław, Państw. Sem. Naucz. Męskie w Siedlcach.

TREŚĆ NUMERU:

- 1). Na wakacjach.
- 2). Ustap. p. Zaremby i zmiany w składzie redakcji.
- 3). Samorząd.
- 4). Wieczorne pienia.
- 5). Sztuka jako jeden z objawów właściwości charakteru plemiennego.
- 6). Stadjon (Specj. wywiad u pana por. Horyda, dow. Legij szkolnych w Siedlcach).
- 7). Zakątek na Podlasiu.
- 8). Zawiadomienie.
- 9). Kronika.
- 10). Ogłoszenie (Uwagze Czytelników).



# HASŁO

PISMO UCZNIÓW PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM  
NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO W SIEDLCACH.

Adres Redakcji i Administracji: Głównia Stanisław, Państw. Sem. Nucz. Męskie w Siedlcach.

## Na wakacjach.

© piękny dniu ocknienia. cichy, złoty ranku,  
Gdy zdziwiony nie słyszysz syren miejskich wycia;  
Ani szalonych wozów—tak bliskich rozbicia,  
Których turkot nie mać tej ciszy w poranku,  
Lecz słońce cię całuje, wołając: — „kochanku!”  
Czujesz ciężar promieni cisnących powieki...  
Słońko cię nie budziło czas długi jak wieki!  
Wodząc ogniste plamy po wyblakłych murach,  
Lub rozsmiane figlarnie na garbatych chmurach.  
Otwierasz oczy -widzisz! — słońce jak dziewczyna,  
Natrętna, a ciekawa, zieleń drzew ugina,  
Aż na szybki okienka rzuca chustę krasną!...  
W mieście późno ujrzałeś słońca twarz zmęczoną,  
Kiedy śladało w górze — na szczytach kamienic:  
Błade i wciąż zdziwione swą chorobą własną,  
A widząc ludzką bladość, kryło twarz zgorzoną  
Wśród zszarganych obłoków zawieszistych ścienic!

Ty zrywasz się jak dzieci ubawione zmianą,  
Kiedy świeżą zabawkę od ojca dostaną!  
Bezstroski, sam w swych myślach, nie mierzący czasu,  
Jakby kto na cię rzucał czarowne zwierciadła;  
Niedawne ciskasz sprawy i biegiesz do lasu,

Igrając i śpiewając wśród ptasiego stadła!  
 Wchłaniasz upojne wonie tęczowego kwieciał  
 Bawi cię każdy listek każda nora krećcia!  
 I myślisz o tych chwilach, kiedyś był jak dziecąc:  
 O starganej czuprynie—„huncwot” i wyrostek!  
 Szczery, brudny! w błocie brodzący do kostek!  
 A wciąż pewny, że niema niczego na świecie,  
 Czegobys nie mógł nazwać niepodzielnie swoim  
 Tak niepodobny do tych co walczą przebojem!

I szukasz na obłokach myśli swych obrazu,  
 Podziwiając słoneczne wschody i zachody;  
 Żadna burza nie mąci ciszy i swobody,  
 A czasem, jak zarwany w krzyku bieg wyrazu  
 Wpadnie do wsi gazeta, a z nią różne wieści:  
 Że chytry Prusak Litwę, już nadmiernie pieści!  
 Aljans Francuz w Marokku od wieków się czubi,  
 Jakaś frakcja sejmowa myśl przewodnią gubi?  
 Ktoś zdążył zbankrutować, — gdzieś upadły banki,  
 Gdzieindziej sfalszowano dolary i franki;  
 Amundsena z latawcem zjadły pono foki,  
 Do wyprawy na księżyc wszczęto pierwsze kroki!...

Słuchasz tego zdziwiony, jak bajek dla dziatwy,  
 Jak o żelaznym wilku, lub sobotniej górze!  
 Więc istnieje społeczność i jej wierni stróże?...  
 A zagasić społeczność to sposób nie łatwy!

Znów się wygładzają wody zwierciadlane,  
 I znów pogoda święci—żarkie, cudne lato.  
 I znów jesteś jak chłopię, beztroskie, rozśmiane,  
 Pijące nektar boski,—nie płacące zato!  
 Aż w końcu cię zabrawszy, jak niesforne dziecko,  
 Twój obrazek uludny zakryją zdradziecko!...  
 Znów wtłoczą w szare okna! w szary mur za niemi;  
 Będiesz „wkuwał”, czas liczył—co wdech, co minuta,  
 A jeno cisza nocna—ciemnością zasnuta,  
 Zaśpiewa ci pieśń lata—strunami złotem!...

k. V-ty.

T. B.

## Ustąpienie p. pr. L. Zaremby i zmiany w składzie redakcji.

Z końcem roku szk. 1924/25, straciliśmy wielkiego przyjaciela młodzieży, wychowawcę i pedagoga w osobie p. pr. L. Zaremby, który został przeniesiony na stanowisko dyrektora Seminarjum Naucz. Męskiego w Jędrzejowie.

Z ustąpieniem p. pr. Zaremby redakcja *Hasła* straciła wydawcę i administratora odpowiedzialnego. Na prośby redakcji p. pr. J. Szenk zgodził się na objęcie administracji naszego pisma.

W skład komitetu redakcyjnego weszli z kursu V-go kol: Brzeziński T., Żelazek A. i Sypiański F.; z kursu IV-go kol: Zdańkowski K. i Fabjański H.

Delegatami poszczególnych kursów zostali: Maciejak J.—kurs V., Bartoszewski A.—kurs IV., Rydzewski L.—kurs III., Grabowski S.—kurs II., Biederman Z.—kurs I.

Delegaci organizacji szkolnych: Samopomoc — Cap J., Legja szkolna — Uziembło J., Koło lit—art.—Wojtkowski Fr., Koło krajoznawcze — Trochimiuk K., Druż. harc.—Okieńczyc J.

Na zebraniu Komitetu Red. odbytego dn. 12/IX nastąpiło rozebranie funkcji: redaktor pisma,—Głowania St., naczelny kronikarz—Brzeziński T., skarbnik—Żelazek A. i sekretarz—Fabjański H.

Wydawnictwo pisma przyjęła na siebie Samopomoc przy P. S. N. w Siedlcach.

W tym roku szkolnym Kom. Red. uchwalił zaprzestać umieszczania w piśmie recenzji.

## S A M O R Z Ą D.

Ludzkość cała żyje i rozwija się na podstawie ideałów, które nią kierują. Ideały te znajdują wyraz w religji, w nauce, sztuce i formach państwowych. Stają się one coraz wyższe, ludzkość dąży do coraz większego dobra. My jesteśmy częścią ludzkości, a więc powołanie nasze polega również na współdziałaniu do uświadomienia i urzeczywistnienia ideałów ludzkości. Współdziałać jednak możemy tylko wtedy skutecznie, gdy będziemy posiadali moc wytrwania w przedsięwziętej pracy, prowadzącej do zamierzonego celu. Gdy będziemy posiadali silnie rozwinięte i ugruntowane „poczucie odpowiedzialności”.

Na pytanie zaś, czym jest poczucie odpowiedzialności? — możemy odpowiedzieć, że „jest ono najważniejszą dźwignią społecznej i państwowej kultury, — rekojmią silnego i prawego charakteru”.

Zadaniem więc szkoły a zwłaszcza średniej, jest dostarczanie młodzieży jak najliczniejszych sposobności do ćwiczenia się w poczuciu odpowiedzialności.

Najskuteczniejszymi sposobami do kształcenia poczucia odpowiedzialności są wszelkie organizacje powstałe na terenie szkolnym, pod kierownictwem starszej młodzieży lub nauczycieli.

Na pierwszym miejscu zasługują tu dwie organizacje: Harcerstwo i Samorząd uczniów.

Pierwszeństwo swe wśród wielu organizacji szkolnych zawdzięcza harcerstwo jedynie swym czynnikom czysto wychowawczym, działającym intensywnie na ducha i charakter młodzieży. To też harcerstwo znamy wszyscy z małymi wyjątkami, lecz co do „samorządu uczniów” to nie możemy poszczycić się wielką znajomością tej organizacji, dającej nam tak zaszczytne pole do działania w kierunku społecznym.

Czyż nie byłoby to dobrem wprowadzenie do życia szkolnego samorządu uczniów?.....

Wysuwam to nie z chęci wyłamania się z pod autorytetu nauczycieli.

Czynię to dlatego, gdyż widzę w tem możliwość do dalszego doskonalenia się. Opierając się na zdaniach sławnych pedagogów (Foerster) przychodzimy do wniosku, że niema odpowiedniejszego środka, dającego nam możliwość do wychowania się w duchu społeczno—twórczym, jak samorząd uczniów, zaprawiający jak najwcześniej do ścisłego posłuszeństwa względem przełożonych, wybranych z pośród nas samych.

Podług poglądów tychże pedagogów, organizacja samorządu uczniów daje o wiele lepsze rezultaty w systemie wychowawczym niż system seniorów i innych form współdziałania starszych uczniów w utrzymywaniu ładu szkolnego.

---

Jest to niezawodny środek prowadzący do złamania indywidualnego odosobnienia w życiu publicznym, gdyż daje młodzieży więcej sposobności do praktycznego ćwiczenia się w odpowiedzialności społecznej.

---

W tem państwie szkolnem wybierają uczniowie ciało ustawodawcze, a nawet władzę sądowniczą z własnego łona i pod naczelnem przewodnictwem nauczyciela traktują kwestje i konflikty życia szkolnego w duchu nawskroś demokratycznym.

Państwo szkolne — samorząd uczniów — to jedyny środek dający możliwość wychowawcy usunięcia z klasy tendencji, dążącej do przeobrażenia się

w skłoną do gwałtów arystokrację. Tendencja ta najsilniej przejawia się u uczniów starszych, cieszących się pewnymi względami u wychowawców, (system senjorów).

Przeciwnicy tej idei widzą we wszystkich tych pomysłach tylko sztuczne przenoszenie form z życia ludzi starszych, na życie szkolne i że jest to twór niedostosowany do naszych tradycji.

Czy tak jest? — Przekonajmy się w praktyce.

Istota ładu samorządu uczniów wynika z fundamentalnej zasady wychowania, że wychowawca musi sprzymierzyć się z żywymi siłami dzieci.

Samorząd nic innego nie oznacza, jak tylko pedagogiczne wyzyskanie wrodzonych instynktów społecznych i państwowo-twórczych popędów, tkwiących już w wieku młodzieńczym.

Bez kierownictwa objawiają się te tendencje w postaci tworzenia band i zwracają się przeciw porządkowi.

Pod rozumnym jednak kierownictwem dadzą się zamienić na podwaliny porządku. Nie chodzi tu wyłącznie o wyzyskanie społecznych popędów młodzieży, lecz także o tendencję silniejszych natur, nadających się na przewodców.

Takie właśnie natury najłatwiej rozwijają się na wrogów ładu, jeśli wychowawca nie potrafi skierować ich zdolności na drogę pozytywnej pracy i pociągnąć do współrzędu, przemienić na twórczych współpracowników w dziele kultury społecznej.

Biorąc zaś pod uwagę życie szkolne i przewagę jaką ma zbiorowość nad jednostką, musi każdy przyznać, że wszystkie wady młodzieży szkolnej skutecznie zwalczać można tylko wtedy, jeżeli wychowawca nie staje wobec buntowniczego chaosu jako ustawodawczy autokrata, lecz jeśli własnemu honorowi uczniów powierzy się zadanie wprowadzenia i przeprowadzenia stałych norm i ładu.

Niektórzy pedagogowie obawiają się, że taki samorząd uczniów musi silnie przyczynić się do podkopania powagi nauczyciela.

W rzeczywistości owa obawa jest płonna, gdyż współpraca uczniów w utrzymaniu porządku wzmacnia tylko i pogłębia powagę nauczyciela, przy którym pozostaje przecież stanowisko kierownicze i doradcze.

Zostaje tylko zwolniony od całego balastu drobnych spraw, które raczej osłabiają godność autorytetu, lecz nie podnoszą.

Ułatwiając w ten sposób pracę naszym wychowawcom, damy dowody szczerego szacunku i przywiązania: okażemy, że potrafimy choć w nikłej części odwdziżyć się za ich usilną i mozolną pracę nad nami.

(D. c. n.)

J. Bohilewicz. Kurs IV.

## Wieczorne pienia.

Połowa lipca.

Czas największych upałów, czas, w którym wszystko, co mdle szuka ożywczego cienia pod rozłożystymi konarami drzew.

Ptaki umilkły, drzewa przestały szumieć swą pieśń tajemniczą czarodziejską.

Świat cały zaległa cisza, przerywana czasami szmerem strumyka, płynącego gdzieś hen! w oddali....

I zdałoby się, że ten świat uroczy zamienia się w bezduszną martwość, bez najmniejszego cienia życia, radości, wesela....

Bądźmy jednak cierpliwi!

Czekajmy co nam powie koniec dnia—wieczór.

Gdy pożoga dnia ustąpi przed rozkosznym tchnieniem chłodnego wiatru... gdy poruszą się konary drzew i rozejdzie się szept błogi—pełen ukojenia; nadstawmy swe ucho wtedy, a usłyszymy przepiękny koncert, płynący ze wszech stron z jakąś mocą tchnącą ekstazą miłości—upojenia.

— Jest w nim prostota piękna i spokój potęgi.

Już późno.

Z drzew dochodzą nas milknące coraz bardziej głosy piewików<sup>\*)</sup>....

Zapada noc, a wraz z nią nadechodzi pora spoczynku, często w naturze zakłócanego.

—W gęstych konarach potężnego drzewa nagle rozlega się krzyk, jakgdyby głos bólu, przenikliwy a krótki.

—To rozpaczna skarga piewey, którego zaskoczył zarłoczny łowca nocny.

Słuchajmy dalej!

W chwili gdy protestuje nieszczęsny, tam wysoko między soczystą zielenią liści rozkołysanych drzew, bez przerwy święcą się gody, lecz już przy innej kapeli.

Nadeszła pora koncertów nocnych artystów!

Dookoła miejsca rzezi, w zielonej gęstwinie, delikatne ucho chwytą ćwierkanie pasikoników.—Jest to szmer nader cichutki, wytwarzany przez lekkie tarcze suchych błonek.

—Ton jest zbyt słaby, dźwięki subtelne.

Jednak to co ucho może uchwycić, ma w sobie słodycz ogromną, godzącą się jak najlepiej, ze spokojem późnej godziny.

— Weź ton tylko trochę mocniejszy swym smyczkiem, pasikoniku miły, a będzie z ciebie wirtuoz, lepszy od piewika! Przenigdy jednak nie dorównasz swojej sąsiadce, kumce wdzięcznej, podzwaniającej w dzwoneczki. W ów wieczór ogólnego we-

<sup>\*)</sup> Piewik należy do owadów prostoskrzydłych i służy pasikonikowi jako pokarm.



sela jest ich kilka w pobliżu. Każda z nich posiada swój ton, zawsze ten sam, głębszy u jednych, wyższy u drugich. Co wieczór odśpiewują swą pieśń ulubioną, jakby litanję, której głos rozbrzmiewa bez końca, niby dźwięk sygnaturki z wiejskiego kościoła w dzień świąteczny.

Pod względem melodji litanja ta nie ma żadnego sensu, ale sprawia rokosz czystością tonu. — Tak ma się z wszelką muzyką w koncertach przyrody. Ucho nasze znajduje w niej cudowne tony, potem wysubtelnia się i niezależnie od samych dźwięków dochodzi do poczucia ładu—pierwszego warunku piękna. Zmierzchy lipcowe jednego jeszcze posiadają śpiewaka, który mógłby iść w zawody z harmonijnemi dźwiękami malej zabki, gdyby jego tony były choć trochę urozmaicone.

To puchacz—syczek, zgrabny drapieżnik nocny, o okrągłych złotawych oczkach. Śpiew jego donośny, że sam jeden ciszę nocną wypełnia, a taki monotony, że aż drażni. Głos jego ma jednak niewymowną słodycz, unikającą niespostrzeżenie do duszy słuchacza falą uczuć rzewnych a radosnych, kojących najpotężniejsze nieraz cierpienia.

W przeciwieństwie do słodkiego głosu puchacza odzywa się gdzieś w oddali coś w rodzaju kociego miauczenia. Miauczenie to staje się coraz bliższe, wyraźniejsze, aż wreszcie rozpoznajemy w niem głos sowy pospolitej, ptaka zadumanego „Pallas Ateny“.

Sluchamy dalej koncertu przyrody!

Z pieśni wrywa się westchnienie za czemś nieznanem a drogiem.

—Za tem szczęściem ducha, które można znaleźć i odczuć jedynie tylko w chwili uniesienia nadziemskiego i ukojenia promieniem miłości jasnej, wielkiej jak wszechświat.

Lecz wróćmy do owadów!

Jeden z nich choć mniejszy znacznie przewyższa skoczka w śpiewaniu. Jest nim bładź, wysmukły świerszcz włoski, wyśpiewujący na wszystkie tony po rozmarynach...

Noc letnia—ta prawdziwa czarodziejska—napływała. Pienia harmonijne wzmogły się na chwilę, przeczuwając ostatnie miłosne tchnienie nocy. Na niebie ukazał się już rąbek różowej jutrzenki, rzucając nieuchwytny połysk na wierzchołki drzew, pogrążonych w milej zadumie.

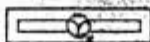
Powoli głosy milkły. Słodki sen zamykał powieki i przytulał do łona rozkołysane głosy nocnych śpiewaków.

I znów świat zaległa cisza.

Rozbrzmiewały te słodkie pienia przed nami na naszej planecie, śpiewać będą i po nas, sławiąc to, co niewzruszone,—chwałę gorejącego słońca.

J. Bohilewicz.

Kurs IV.



## Sztuka, jako jeden z objawów właściwości charakteru plemiennego.

Liczne wykopaliska z epoki człowieka pierwotnego najwyraźniej mówią, że sztuka jest zjawiskiem najzupełniej normalnym i w swej szerokiej formie, u różnych narodów spostrzegać się daje.

Z tego wypływa, iż sztuka, jako zjawisko normalne i ciągle powtarzalne, — ukrywa źródła swego pochodzenia w psychice narodowej, jest jednym z objawów właściwości charakteru plemiennego.

Wystarczy odpowiednio porównać sztukę różnych ludów, aby zrozumieć, jak charaktery tych ludów są do siebie niepodobne, — jak sztuka ich jest różnaitą.

Weźmy dla przykładu sztukę dwóch tak krańcowe stanowisko zajmujących narodów, jakimi byli Grecy, a do dziś dnia są Hindusi.

Grecy w swej architekturze i rzeźbie zachowali nadzwyczajny spokój i cudowną wprost harmonję linii, dążąc do stworzenia ideału piękności nadnaturalnej, pozbawionego wszelkich cech gwałtownych, lecz niepozbawionego przez to utajonej powagi i majestatu.

Czy rzeźba grecka niedość wyraźnie mówi o charakterze plemiennym dawnych Hellenów? Co innego spostrzegać się daje w rzeźbie i architekturze hinduskiej. Świątynie, a z nią sztuka religijna, — gdyż na podłożu religijnem sztuka tak hinduska, jak i grecka wyrosła, uderzają nas ogromną potęgą swej fantazji. Świątynie te są do przeladowania pokryte specyficznymi ozdobami, że łącznie tworzą tak niezwykłą i bogatą całość, do której byśmy innej podobnej, nigdzie nie znaleźli.

To samo da się powiedzieć o hinduskiej literaturze i dialektach prowincjonalnych tego olbrzymiego półwyspu.

Tłumacze ksiąg Weddy (Gustaw Le Bon — „Psychologja rozwoju narodów“) znajdują się nieraz w położeniu bez wyjścia, nie mogąc znaleźć odpowiedniej myśli, widzą przed sobą rozmaite drogi a wszystkie możliwe i dobre.

A znów, — czy sztuka hinduska nie mówi bezwiednie o charakterze plemiennym tego narodu?

Wniosek nasuwa się sam. Brak podobieństwa wyżej wspomnianych sztuk, wskazuje na wielkie różnice charakterów: greckiego i hinduskiego.

Lecz co nazwiemy charakterem narodowym?

„Zbiór cech psychologicznych, wspólnych wszystkim osobnikom narodu, stanowi to co nazywamy owym charakterem narodowym“ (Psychol. rozw. narodów“).

Że charakter narodowy jest czemś stałym, że na drodze olbrzymich wpływów dziedzicznych jedynie ulegać zmianom może, — objaśni nas o tem między innymi sztuka.

charakter narodowy był czemś niestalem, lub wogóle nie istniał, wtedy i sztuka w zasadniczym typie jakiegoś objawu specyficznego narodowego istniećby wcale nie mogła.

Nie mówię tu o sztuce przejściowej, jaka panuje częściowo u ludów ras wyższych, która nie jest wyrazem swej epoki; sztuka ta, prędzej czy później wróci na usługi charakteru plemiennego.

W tej pracy biorę pod uwagę sztuki epokowe jak: grecką, hinduską, czy egipską.

„Sztuka prawdziwą jest tylko wtedy, kiedy wyraża swoją epokę.” (w „Psychol. rozw. narodów”).

Jak dusze: grecka i hinduska są różne, świadczy o tym to, że sztuka grecka w różnych czasach wszczepiana na gruncie hinduskim, wcale się nie przyjęła. (Np. A. Macedoński czynił wielkie starania aby wszczepić — Toluaciu podczas swej wielkopomnej wyprawy — kulturę i sztukę grecką). Hindusowi w kapituł gwałtownej naturze nie odpowiadała majestatyczna posagowość grecka. Hindus mógł żyć tylko sam w sobie.

Wszyscy wiedzą, że Anglicy nie próbują szczepić sztuki europejskiej na gruncie hinduskim — wiedząc dobrze, iż ta zupełnie nie odpowiada alicetowi hinduskiemu, zostawiają ją dla własnej wygody i szczęścia.

To samo da się powiedzieć i o rządach angielskich w tej „perle” imperium Brytyjskiego. Wogóle ten sam system stosują przebiegli Anglosasi i w innych swych koloniach i dlatego są dzisiaj władcami połowy świata.

Słusznie zauważył Gustaw le Bon, że Hiszpanie dla tego stracili swą olbrzymią posiadłość w Ameryce Południowej, (blisko 11 mil. km<sup>2</sup> obszaru) że chcieli narzucić tubylcom obyczaje i prawa, które z charakterem narodowym i intymnych ludów najzupełniej były niezgodne. Połączywszy się z tubylcami, utworzyli państwa, będące widowiskami najgorszych obstrukcyj i nieładu — skazanymi na bliską degenerację.

Idźmy bliżej i rospatrzmy stosunki porozbiorowe w Polsce. Pozostanie w historii słynna, a celowa germanizacja oraz rusyfikacja — ze strony naszych niedawnych zaborców.

Oczywiście celowa rusyfikacja w zaborze rosyjskim doprowadziła w zasadzie do jakichkolwiek rezultatów? Czy może owa rusyfikacja była bardzo słabo stosowana, aby do rezultatów mogła doprowadzić?

Naród polski zdobył w tej walce ciężką, ujrzał jak w zwierciadle zaczarowanym swój charakter i z chwilą świtu niepodległości stanął na gruncie szczerze narodowym. A przecież Polacy i Moskale to narody bliskie, — to narody szczepu słowiańskiego.

(D. c. n.)

T. B.

Kurs V.



# STADJON.

(Specjalny wywiad u p. por. Horyda,  
dow. Legij szk. In. w Siedlcach).

Reprezentacyjny stadjon 9 dywiz. p. jest budowany siłami wojska. Plac przeznaczony do budowy jest własnością wojskową i tylko na pewien czas był oddany do użytku miejskiego, jako targowisko.

Udział w użytkowaniu stadjonu będą miały i zakłady naukowe średnie o ile wpłacą określone sumy.

W stadjonie będą odbywały się wszelkie rozgrywki dywizyjne i ćwiczenia strzeleckie hufców szkolnych.

Ogólna powierzchnia boiska wynosi około 4 h. Na niem urządzone będą: a) główne boisko piłki nożnej, b) boisko treningowe piłki nożnej, c) rzutnie, d) skocznie, e) bieżnie wokół boiska dł. 350 mt., f) tor przeszkód. (rowy, nasypy, kładki, plotki, parkany, druty kolczaste i t. d.) place tenisowe(3).

Stadjon leży w najwyższej części miasta. Od otaczających go ulic odgradzony jest żelaznym parkanem, a wkrótce przy nim zostanie zasadzony żywopłot.

Stan robót w chwili obecnej: wybudowano trybunę na 500 osób. Bieżnia jest na ukończeniu, a główne boisko piłki nożnej jest już splantowane. Ze względu na trudności finansowe sporządzenie placów tenisowych odłożono na później.

W wolnych miejscach stadjonu będą zasadzone drzewa i posiane trawniki, a wtedy stadjon przybierze charakter parku. Obecnie hufce szkolne korzystają już ze stadjonu przeprowadzając na nim ćwiczenia strzeleckie.

Jak widzimy, otwarcie stadjonu nastąpi w październiku r. b.

Cieszy nas to, że na miejscu, gdzie dawniej było końskie targowisko, zakwitnie sport rozwijający sprawności i siły wojska, młodzieży, oraz hufców szkolnych.

O ile znamy warunki ogólnokrajowe w jakich znajduje się obecnie młody nasz sport, — Siedlce mogą się szczycić posiadaniem takiego stadjonu na jaki niekażde miasto zdobyć się dziś może.



## Zakątek na Podlasiu.

(Szkic historyczny).

Cudze chwalicie swego nie znacie,  
Sami nie wiecie, co posiadacie.

Słowa powyższe odnosilyby się w zupełności do artykułu w którym opisywałbym miejscowość mającą za sobą przeszłość historyczną lub odznaczającą się wieloma pamiątkami z przeszłości nieznanymi szerszemu ogółowi! Cóż więc pisać? Opiszę osadę Miedzną, leżącą w powiecie Sokolowskim — w której spędziłem lata dziecięce. *Węgrowski*

Miedzna leży nad rzeczką Miedzanką, biorącą początek ze źródła odległego o 1/2 kilometra od osady. Miedzianka (jest tak szeroką, że bez trudu dzięki wyrobieniu fizycznemu, mogę ją przeskoczyć), wpada do Liwca pod Węgrowem.

Miedzna leży na wzgórku; dlatego też na półtrzecia klm. od osady (do Węgrowa jest 10 klm.), za rozległym lasem wylania się wieża miejscowego kościoła, następnie w miarę zbliżania się cały kościół, szkoła, dwór i ogrody.

Miejscowość ta nie jest zbyt malowniczą, lecz posiada swoją przeszłość poczynającą się od XIV-go wieku.

Przeszłość jej jest dosyć ciekawa chcę więc z nią chociaż częściowo czytelnika zapoznać. Rzeczą godną uwagi są ruiny dawnego zamku.

Zamek był ufundowany przez królową Bonę w pierwszej połowie 16-go wieku; był zamkiem gościnnym, lecz posiadał cechy zamku obronnego; wokół niego rozciągały się mury i głęboka fosa.

Wewnątrz zamku znajdowało się 31 sal dolnych i 15 górnych; pod niższymi salami były lochy i korytarze, służące za składy. Domyślać się należy, że tuż przy zamku, a może w części ogrodowej, rosły strzeliste świerki i rozłożyste wiązy, gdyż kilka z nich z górą wiekowej starości, dochoowało się do czasów dzisiejszych.

Opiekunami i gospodarzami zamku byli od roku 1716 do doby powstania listopadowego hr. Butlerowie. Po śmierci ostatniego z rodu Butlerów, Jana, zamek pozostał bez opieki.

Grabieżna ręka chłopów z miejscowej służby, nie czując nad sobą ręki pańskiej „zaopiekowała” się zamkiem rabując go w roku 1829-ym; Rosjanie w czasie powstania listopadowego dopełnili reszty; prawie przez dwa miesiące stały w nim 3 sotnie kozaków, wraz z całym taborem i końmi.

W roku 1833-cim runęła baszta i odtąd zamek przedstawia tylko stos gruzów, który dzisiaj świadczy o jego dawnym istnieniu. Ludność miejscowa rozgrabiła najlepszy materiał budowlany, z którego część użyto na budowę kościoła i.... karczmy z zajazdem.

Tyle wiadomości udzielam czytelnikowi o historii dawnego zamku; teraz wspomnę o osadzie, która istniała jeszcze na dwa wieki przed budową zamku.

Powstanie parafji Miedzna datuje się rokiem 1440; założycielem jej był ks. Feliks Skarzewski, sprawujący obowiązki duszpasterskie w kapliczce zbudowanej z drzewa. Później parafjanie wystawiają kościół drewniany; z tego samego materiału, hr. Butler buduje po dwu wiekach kościół wspanialszy od poprzedniego. W tym czasie Miedzna znacznie się rozbudowuje; powstają ulice i przeszło sto domów murowanych; w „mieście” odbywają się jarmarki, na których przedmiotem zbytu są wyroby bednarskie i stolarskie. Na wzór innych miast Miedzna rządzi „rada” z burmistrzem na czele. Największy rozkwit miasta przypada na rok 1828-my; rok następny jest fatalny, gdyż pożar niszczy znaczną część domów, a 1/3 mieszkańców umiera na cholere.

Powstanie listopadowe zapisało się znacznemi śladami w historii Miedzny. Oddziały powstańców toczą w pobliżu zacięte walki, z tej też przyczyny miasto ulega powtórnie pożarowi.

W najbliższym czasie po powstaniu kościół był zdemontowany, a miasto w zgliszczach. Mieszkańcy Miedzny nie dają jednak za wygraną; szybko odbudowują miasto, które jednak do dawnego stanu nie wróciło. Wreszcie w roku 1894 zdobywają się parafjanie na wybudowanie murowanego kościoła, trwającego do dzisiejszego dnia.

Obecnie Miedzna ma siedmioklasową szkołę, urząd gminny, dobrze zorganizowaną straż i ochronkę założoną przez hr. Ostrowskiego, właściciela rozległych dóbr: Miedzna, Międzyłes i Miedznik, z których ten ostatni jest dobrze uprzemysłowiony.

O gościnności Miedzniaków najlepiej wie obecny kurs V-ty, który odbył w roku 1922-im wycieczkę krajoznawczą do Miedznej, Węgrowa i Liwa.

Tak skreśliłem w krótkości dzieje zapomnianej osady.... a w naszym kraju mamy takich zakątków wiele!

B. G.

Kurs V.



## Otrzymaliśmy poniższe zawiadomienie.

Ponieważ stwierdzonem zostało, że obywatele polscy udający się na terytorjum W. M. Gdańska w wielu wypadkach nie posiadają dowodów osobistych zawierających rubrykę „przynależność państwowa”, wskutek czego nie są dopuszczani na terytorjum W. M. Gdańska i narazają się na stratę czasu i pieniędzy—przeto podaje się do publicznej wiadomości, że przez punkty kontrolne przy wjeździe na terytorjum W. M. Gdańska, przepuszczani będą tylko ci obywatele polscy, którzy w myśl konwencji polsko—gdańskiej, będą w posiadaniu ważnych dowodów osobistych z rubryką: „przynależność państwowa Polska”.

Starosta.

# KRONIKA.

## Zawody sportowe Hufca Harcerskiego w Siedlcach.

Dnia 21-V-r. b. odbyły się Zawody Hufca Harcerskiego w Siedlcach.

Wyniki jakie osiągnięto są stosunkowo dość wysokie i wyraźnie świadczą o poziomie wychowania fizycznego w harcerstwie siedleckiem.

Zawody te miały charakter Indywidualny.

Pojedyńcze wyniki jk. n.:

Bieg 100 m. 12'8 sek. Popek (gimn. Realne—druż. IV)

„ 400 m. 63 sek. Popek

Skok wzwyż 150 cm. J. Koryciński (sem. naucz.—druż. II)

Skok w dal 515 cm. Gejgalis (sem. naucz.—druż. II)

Rzut kulą 10 m. 20 cm. Szewczak (sem. naucz.—druż. II)

Rzut dyskiem 36 m. Szewczak

## Święto sportowe szkół średnich.

W dn. 6, 7 i 8 czerwca r. b. młodzież średnich szkół w Siedlcach stanęła do wykazania swej sprawności fizycznej. Święto rozpoczęte zostało przemarszem przez miasto przy dźwiękach 2 orkiestr.

Do ćwiczeń w trójboju zgłosiło się 54 zawodników, w tem: z seminarjum 30 zawodn., z gimn. Realnego 10 zawodn., z gimn. im. H. Żółkiewskiego 12 zawodn., i z gimn. im. B. Prusa 2 zawodników.

Po ostatecznych rozgrywkach 10 pierwszych miejsc zajęli: W. Bał (gimn. Realne) nagroda I, Sz. Russa (Semin. naucz.) nagroda II, Zamojski (gimn. Realne) nagroda III. Następnymi 3 otrzymało żetony; Z. Karpiński (gimn. im. H. Żółkiewskiego), J. Uziembło (sem. naucz.) i Kondraciuk (gimn. im. B. Prusa); pozostali: Kołodziejek (gimn. im. H. Żółkiewskiego), Gała, J. Pietrak i I. Woźniak (sem. naucz.) otrzymali dyplomy.

Osiągnięto wyniki jak następuje:

- Bieg 100 m. 12'4 sek. Rybiński (gimn. Realne)
- Skok wzwyż 145 cm. Koryciński (sem. naucz.)
- Skok w dal 533 cm. Russa (sem. naucz.)
- Skok o tyczce 270 cm. Russa (sem. naucz.)
- Rzut kulą 11,6 m. Zamojski (gimn. Realne)
- Rzut dyskiem 36,47 m. Zamojski (gimn. Realne)
- Rzut oszczepem 35,39 m. Walas (sem. naucz.)
- Rzut granatem 47,45 m. Zamojski (gimn. Realne)

Rozgrywki o mistrzostwo w piłce nożnej zakończyły się zwycięstwem drużyny piłk. gimn. im. H. Żółkiewskiego, w piłce latającej zwycięstwem tejże szkoły.

W międzyczasie miał miejsce match piłki koszykowej między drużynami sem. naucz. i gimn. im. B. Prasa z wynikiem 3:0, na korzyść seminarjum.

Niniejsze sprawozdanie miało być zamieszczone w przedwakacyjnym numerze „Hasła“, który nie mógł być wydany z powodu braku funduszy.

**Z Samopomocy.** Dnia 9 IX- b. r. odbyło się walne zebranie członków Samopomocy przy F. S. N. w Siedlcach.

Ustępujący Zarząd zdał sprawozdanie z działalności organizacji na terenie szkoły i sprawozdanie ze sklepiku. Jako główny cel zebrania postawiono wybór nowego Zarządu na rok szk. 1925-26, w którego skład weszli: ks. Katech. Ł. Czech, jako kurator, Józef Cap —prezes, Piotr Pałucki—wiceprezes, Apolinary Bartoszewski—skarbnik, Stanisław Walas—skretarz i Jan Uziembło sklepikarz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Chochgelernte Stanisław, Goś St. i Rumik Józef, jako przewodniczący. Delegaci poszczególnych kursów: z I-go Wąsik A., z II-go Dylewicz Cz., z III-go Osuch K., z IV-go Jurkiewicz W. i z V-go Trochimiuk K.

**Ze sklepiku ucz. przy Pom. Bratn.** Bilans całoroczny kasy sklepiku przy Pomocy Bratniej P. S. N. w Siedlcach przedstawia się jak następuje: wartość sklepiku na początku roku szk. 1924-25 łącznie z gotówką wynosiła 118 zł. 34 gr. Obrót całoroczny osiągnął sumy 1426 zł. 36 gr. — rozechód 1320 zł. 64 gr. Wartość sklepiku z początkiem roku szk. 1925-26 wynosi 513 zł. 7 gr.

**Z Koła literacko-artyst.** Dnia 22, IX b. r. odbyło się zebranie zarządu koła, na którym nastąpił podział poszczególnych funkcji. Prezesem Koła został Fr. Wojtkowski, administratorem. Gała R. prezesem muzeum—Brzeziński T., kierownikiem sekcji odczytowej Uziembło J., sekretarzem i kierownikiem sekcji muzyczno-wokalnej Głowania St. i skarbnikiem Rydzewski L.

Na zebraniu omówiono sprawę czytelnia i wkładów członkowskich.

Dnia 24/IX odbyło się walne zebranie członków Koła literacko-artystycznego

Porządek dzienny:

- 1) Sprawa wkładów.
- 2) Sprawa muzeum.
- 3) Sprawa czytelnia.
- 4) Wolne wnioski.

Uwaga: z dniem 1/X b. r. została otwarta czytelnia, z której korzystać będzie można we czwartki od g. 4-6 i niedziele od g. 10-12.



**Uroczystość Legji Szkolnej.** Z racji rozpoczęcia pracy w roku szkolnym 1925-26, odbyła się w dniu 20/IX uroczystość Legji Siedleckiej, połączona z rozdaniem świadectw absolwentom tegorocznego kursu we Fronołowie (pow. Konstantynowski). Świadectwa wręczał p. pułk. Paszkowski, przed zgromadzoną legją na świeżo wybudowanym Stadionie. Między innymi rozdano fotografie z obozu P. W. we Fronołowie. Uroczystość zakończyła się defiladą, przy dźwiękach orkiestry 9 P. A. C. Komp. 3 przy P. S. N. w Siedlecach, liczy 10 drużyn (3 plut.). Dowódcą kompanji na rok 1925-26 został Uziembło Jan, zastępcą Pałucki Piotr.

### **Frekwencja uczniów Seminarjum w obozach letnich P. W.**

Wychowanie wojskowe na terenie Szkół Średnich w Siedlecach, zajęło jedno z miejsc głównych, budząc zainteresowanie ogółu i uczniów. O zainteresowaniu uczniów w dziedzinie wojskowości powie najlepiej statystyka frekwencji w obozach letnich; (Słonim) 13 absolwentów; w roku szk. 1923-24, w obozie (Leśna) uczestniczyło 15 absolwentów i w roku szk. 1924-25 uczestniczyło (oboz let. we Fronołowie) 28 absolwentów.

Przeciętna liczba uczniów Seminarjum wynosi 170, a więc w skali  $\%$  frekw. uczniów zakładu w ob. P. W., przedstawia się j. n.: w r. szk. 1922-23 — 7,6 $\%$ ; w r. szk. 1923-24 — 8,8 $\%$ ; w r. szk. 1924-25 — 16 $\%$ . Obecnie, oprócz absolwentów stopnia 1-go, kompanja 3 posiada 7 absol. stop. 2-go i 1 stop. 3-go.

**Z harcerstwa.** Druga drużyna im. H. Sienkiewicza istniejąca na terenie seminarjum, rozpoczęła już pracę. Z nowym rokiem zaszły pewne zmiany w naczelnictwie drużyny, na skutek ustąpienia dh. drużynowego J. Čapa, który dalej tej funkcji sprawować nie może z powodu nawału pracy na kursie V.

Na zebraniu rady drużyny wybrano na drużynowego dh. J. Okieńczyca (kurs III).

**Z Koła Krajoznawczego.** Na walnym zebraniu dnia 19-IX-b. r., ustalono działalność koła na rok bieżący. Jako wytyczne pracy, powzięto: prowadzenie odczytów, prenumerata pism krajoznawczych, urządzenie wycieczek po Podlasiu, oraz opracowywanie monografij niektórych miejscowości, głównie z Podlasia.

Na zebraniu walnym dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: Trochimiuk K. jako prezes, Grunwald-sekretarz i Sypiański-skarbnik.

W dniu 3-X. kol. F. Sypiański wygłosił odczyt p.t. „Górale“, bogato ilustrowany przezrociami.

**Buty dla drużyny piłki nożnej.** Drużyna seminarjalna została wreszcie zaopatrzona w nowe buty i koszulki. Zniknie owa „tęga“ szarzyzna, na którą otoczenie patrzyło z ironicznym uśmiechem. Wierzmy, że obok nowego ekwipunku znajdzie się i gra godna pochwały. Sumę potrzebną na ten cel otrzymano z dobrowolnych składek uczniów zakładu. Szczera inicjatywa i pomoc wypłynęła od pr. gimnast. p. W. Halki, który pragnie, aby obok lekkiej atletyki i innych działów wychowania fizycznego, gry i zabawy zajęły odpowiednie miejsce. Obok drużyny pierwszej formuje się drużyna druga.

**Polot 1 — Reprezentacja gimnazjum Ks. Salezjanów w Sokolowie Podlaskim. (5 : 0).** W niedzielę dn. 20. IX w Sokolowie Podlaskim odbył się match piłki nożnej między drużyną seminarjum (Siedlce), a reprezentacją Ks. Salezjanów (Sokolów Podl.). Gra drużyny gimnazjum pomimo, że ta posiada graczy, którzy byli już w innych drużynach („Jutrzenka“ — Brześćn/B., — „Orleńca“ — „Warszawianka III“ i „Polonia II“), dość słaba, — prowadzona głównie indywidualnie. To jednak nie przeczy, że drużyna gimn. stanie prędko na właściwym poziomie. Stosunek do przerwy 2 : 0, po przerwie 3 : 0. Kornerów dla Polotu 2, dla reprezentacji gimnazjum 9.

**Polot 1-Orleńca (Łuków) 0:6.** W niedzielę d. 27-IX b. r., odbył się w Łukowie match piłki nożnej, między reprezentacją seminarjum, a „Orleńcami“ — mistrzowską drużyną szkolną D. O. K. IX Match był mało interesujący, gdyż całe boisko tonęło w wodzie, co czyniło grę wprost niemożliwą. Gracze Polotu w przecieciu przegranej grali do przerwy dość słabo, najgorszy głównie stanowisko



obronie. Dopiero po przerwie zdobył się atak Polotu na śmiałe wypadły do bramki „Orle” — osu-  
nęk do przerwy 0:4, po przerwie 0:2.

**Odczyt o Wilnie.** Dnia 12/IX odbył się odczyt o Wilnie, urządzony stara-  
niem Koła Krajoznawczego. Odczyt przy równoczesnem wyświetlaniu przezroczy wy-  
głosił kol. Gała (k. V).

**100-lecie śmierci Fr. Karpińskiego.** Z racji stulecia śmierci Fr. Kar-  
pińskiego odbył się dnia 26/IX b. r. odczyt, staraniem Koła liter-artystycznego, celem ucze-  
nienia pamięci tego poety epoki stanisławowskiej. Odczyt wygłosił kol. A. Żelazek (k. V).

## Uwadze czytelników

Polecamy niżej zamieszczone ogłoszenie ze względu na szczytne idee, jakim złożył Młodzież Czerwonego Krzyża.  
**„CZYN MŁODZIEŻY“**

Miesięcznik, organ Komisji Oddziałowej Warszawskich Kół Młodzieży Polskiego  
Czerwonego Krzyża pod redakcją Przewodniczącej Komisji Anny Roszkowskiej.

„Czyn Młodzieży” zapoznaje społeczeństwo i Młodzież z organizacją Kół Młodzie-  
ży P.C.K. przez omawianie programu pracy oraz zamieszczanie sprawozdań korespon-  
dencji z Warszawskich Kół M. P. C. K.

„Czyn Młodzieży” niezależnie od artykułów opartych na idei czerwono-krzyskiej,  
pragnąc dać pełny obraz pracy organizacyjnej Młodzieży Polskiej, umieszcza artykuły  
i wiadomości z życia wszystkich organizacji Młodzieży.

„Czyn Młodzieży” w zrozumieniu znaczenia racjonalnego wychowania fizycznego,  
prowadzi dział sportu i higieny.

„Czyn Młodzieży” w dziale literackim obok prac znanych piór uwzględnia przeja-  
wy młodych talentów, celem umożliwienia ich rozwoju i spotęgowania młodej myśli  
twórczej.

Na łamach „Czynu Młodzieży” może młodzież swobodnie wypowiadać swoje prag-  
nienia i ideały.

Wreszcie obszerny dział wiadomości z Polski i ze świata, bogata kronika orga-  
nizacyjna, kącik szarad i rebusów stwarza z „Czynu Młodzieży” ciekawe i żywotne  
czasopismo młodzieży.

Prenumerata roczna dla szkół, bibliotek młodzieży, organizacji młodzieży uczącej  
się 3 zł. Dla osób postronnych i instytucyj społecznych, prenumerata roczna 5 zł.

Każdy wpłacający roczną prenumeratę (3 lub 5 zł) natychmiast otrzyma bezpłat-  
nie dwie książki: „Czerwony Krzyż Młodzieży w Czynie” i „Przewodnie Myśli  
Młodzieży C. K.” w ogólnej cenie 1 zł. 80 gr.

Prenumeraty należy wpłacać na konto czekowe w P. K. C. № 10540. Adres re-  
dakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka № 9 m. 7 tel. 302-96. NN, okazowe  
przesyła się po nadesłaniu znaczków pocztowych za 20 gr. Prenumeraty przyjmujemy  
tylko rocznie.

Nr. 3 mies.! „Czyn Młodzieży” za czerwiec b. r., organ Komisji Oddz. Warsz. Kół  
M. P. C. K. pod redakcją Anny Roszkowskiej, Przewodniczącej Komisji Oddz. Warsz.  
Kół M. P. C. K., powiększony, bogato ilustrowany między innymi zawiera: „Z prze-  
szłości Górnego Śląska”—St. Belzy, „Znaczenie morza dla Polski”—R. Krajewskiego,  
„Hasła i dążenia regionalizmu polskiego”, „Coś nowego”—St. L. „Harakiri w płomie-  
niach”—W. Łazęgi, „U podnóża najwyższych gór”—X. Cieślaka, wiersze Przeclawskiej,  
Lasockiej i Modesta; nadto obszerny dział sportowy, szarady, wiadomości różne i dział  
oficjalny, zawierający sprawozdania z działalności Komisji Oddz. Kół Warsz. M. P.  
C. K. za miesiąc maj i czerwiec b. r.



Faint, illegible text or markings at the bottom of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

**DRUKARNIA  
i INTROLIGATORNIA  
W. Pokrzywińskiego**

**Siedlce, Pusta 4.**

Wykonywa wszelkie  
roboty w zakres dru-  
karstwa i introliga-  
torstwa wchodzące.

**Szybko!**

**Tanio!**

**Dokładnie!**

**ZAKŁAD  
INTRO-  
LIGA-  
TORSKIE**

Sp. z ogr. odp.

**Siedlce,  
ul. Sienkiewicza 45.**

Wykonywują wszel-  
kie roboty introliga-  
torskie, oprawa książ-  
zek od najskromniej-  
szej do najwykwint-  
niejszej, oraz wytwór-  
nia zeszytów.

**Składajcie książki dla Polesia!**

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona — 20 zł.  $\frac{1}{2}$  — 10 zł.  $\frac{1}{4}$  — 5 zł.

Wydawca: Samopomoc przy P. S. N. w Siedlcach w imieniu p. prof. Szenka.

Redaktor odpowiedzialny: F. Biedrowska.

Redaktor: Głównia Stanisław.